



## Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół w Radomyślu Wielkim

### Historia i kultura Żydów polskich oraz dzieje Dąbrówki Wisłockiej

Pracę wykonały: Iwona Maniewska, Katarzyna Galent, Klasa III LO

#### Wstęp

Każdy teren może zaprezentować swoje własne dzieje, które w sposób mniej lub bardziej wyrazisty łączyły się z historią. Takim miejscem jest również Dąbrówka Wisłocka, która z całą pewnością w skali wielkich wydarzeń nie byłaby znana, gdyby nie tragiczne wydarzenia II wojny światowej. Historia Żydów jest fascynacją chociażby ze względu na fakt, że ich świat już nie istnieje. Chociaż Dąbrówkę zamieszkiwało niewielu Żydów, to mieli oni jakiś wpływ na gospodarkę wsi. Naród Żydowski, mimo iż w przeważającej części był biedny, z trudem łączącym koniec z końcem, to był też narodowością myślącą i przedsiębiorczą, a także życzliwą dla całej swojej społeczności.

Nie takie to znowu czasy odległe, gdy wieś wyglądała zupełnie inaczej niż obecnie. Obraz jej zachował się jeszcze w opowiadaniach starszego pokolenia, które niestety już coraz częściej odchodzi na zawsze, oraz w nielicznych zdjęciach i dokumentach gromadzonych przez miejscowych fascynatów regionalnej historii.

Głównym celem, jaki sobie postanowiliśmy sobie, przystępując do opracowywania niniejszej monografii, było odtworzenie dziejów Dąbrówki Wisłockiej od początku jej lokacji, aż do dziś. Chciałybyśmy, aby ta praca spełniła swoje zadanie, to jest: przybliżyła Czytelnikowi dzieje tej miejscowości, a także spopularyzowała wiele zapomnianych, a godnych pamięci miejsc i zdarzeń.

#### Początki osadnictwa na terenie Dąbrówki Wisłockiej

**Dąbrówka Wisłocka** - pierwszą część swej nazwy zawdzięcza cechom charakterystycznym terenu, na którym miejscowość ta powstała. W języku staropolskim określenie „dąbrówka” oznaczało zarośla dębowe. Jest to więc w tym przypadku typowa nazwa topograficzna. Jednoczłonowa nazwa- Dąbrówka, występowała do początków XIX wieku, kiedy to jako wyróżnik od innych Dąbrówek z okolicy, które były przysiółkami konkretnych miejscowości, zaczęto dodawać do nazwy nazwisko właścicieli. Najpierw była to więc Dąbrówka Paprocka, a następnie Wisłocka.

Miejscowość ta, podobnie jak Dąbie, założona została przez hetmana Jana Tarnowskiego, właściciela klucza wiewióreckiego, który wykazywał niezwykłą aktywność osadniczą. Wieś powstała na surowym korzeniu po uprzednim wykarczowaniu lasu i sprowadzeniu osadników. Chronologicznie, czas powstania Dąbrówki przypadł na okres osadnictwa nowożytnego. Prawdopodobna data jej powstania to lata 1559-1561, gdyż

wówczas hetman Jan Tarnowski przebywał w dworze wiewióreckim, próbując podreperować szwankujące zdrowie (bez rezultatu, zmarł w 1561 roku).

Pierwsza wzmianka źródłowa dotycząca Dąbrówki pochodzi z rejestru poborowego w 1576 roku. Następny rejestr poborowy z 1581 roku odnotowuje tę miejscowość jako „Dambrowka”.

Ponieważ Dąbrówka należała do klucza wiewióreckiego, z właścicielami tych włości przez okres pierwszych dwustu lat związana jest jej historia. Właścicielami tego latyfundium były kolejno wielkie rody magnackie: Tarnowscy, Ostrogscy, Zasławscy, Lubomirscy i Sanguszkowie. Według inwentarzy sporządzonych na początku XVII wieku na polecenie Ostrogskich, Dąbrówkę w 1603 roku zamieszkało 36 kmieci i 7 zagrodników- w sumie około 250 osób (licząc średnio 5 osób na rodzinę). W stworzonej przez Stefana Batorego piechocie wybranieckiej wieś reprezentowało 2 hajduków. Znajdował się tu też młyn i karczma.

Z 1602 roku pochodzi wzmianka o bezdzietnym i bezkastamentowym spadku w postaci sołectwa we wsi Dąbrówka. Świadczy to niezbiec o tym, że lokowana na surowym korzeniu wieś, miała w swym początkowym okresie istnienia sołtysa jako zasadzce, który sprowadzał osadników i rozstrzygał wszelkie sprawy administracyjne. Jednocześnie był najbogatszym mieszkańcem wsi. Sołectwo to pozostawił po sobie Pomianowski, a objął je szlachetny Albert Pietek, sługa księcia Janusza Ostrońskiego.

Już jak wspomniano, od czasu, kiedy włości wiewióreckie objął wnuk Janusza Ostrońskiego- Władysław Dominik Zasławski, rozpoczął się czas dzierżaw. Według inwentarza dzierżaw Władysława Dominika, sporządzonego w 1644 roku, arendarzem Dąbrówki był Kasper Przyłuski. Inwentarz ten podaje też ciekawe uwagi dotyczące gorzelnictwa. We wsi wówczas były dwie karczmy.

Kolejny dzierżawca wsi Dąbrówka, potwierdzony źródłowo, pojawia się dopiero w 1710 roku. Był nim Wojciech Broniewski, a posiadaczem całej majątności wiewióreckiej w tym czasie- ksiązę Aleksander Dominik Lubomirski. Nie był Broniewski dobrym zarządcą, skoro w 1718 roku ksiązę, na skutek licznych skarg poddanych, wszczął przeciw niemu dochodzenie, które ostatecznie zakończyło się odsunięciem Władysława Broniewskiego od dzierżawy. Jego miejsce zajął Aleksander z Białyni Białynski.

W latach 30-tych XVIII wieku na stanowisku arendarza Dąbrówki figuruje już niejaki Sekucki.

Pod koniec XVIII wieku, na skutek niefortunnnych małżeństw i hulaszczego życia niektórych właścicieli latyfundium wiewióreckiego, klucz stopniowo uległ wyprzedaży. Dąbrówka należała do jednych z sprzedanych wsi. W 1831 roku włodarzył już tu Ignacy Wisłocki. W posiadaniu rodziny Wisłockich wieś była już do przełomowego momentu uwłaszczenia. Od tych właścicieli wywodzi się używana do dziś nazwa- Dąbrówka Wisłocka. Zaznaczyć jednak należy, że w źródłach z końca XIX i początku XX wieku wieś funkcjonuje nadal jako Dąbrówka Paprocka.

W dokonanym w drugiej połowie XIX wieku przez zaborcę austriackiego dokładnym pomiarze gruntów, utworzono dla potrzeb podatkowych tzw. katastry. Dobra

tabularne, czyli własność należąca do jednego właściciela, funkcjonująca w obrębie tej samej gminy katastralnej, stanowiły wyróżniające się pod względem administracyjnym majątek.

Do 1883 roku, jako właściciel Dąbrówki z przyległościami, a więc obszarem dworskim z karczmą i prawem propinacji oraz częścią gruntu w Janowcu i Zdziarcu, występuje Ludwig Pietrzycki. Od tego roku następuje wykup i jednoczesne rozdrobnienie włości dworskich znajdujących się w gminie katastralnej Dąbrówka Paprocka. Część gruntu w Janowcu i Zdziarcu, który należał do własności tabularnej w Dąbrówce Paprockiej, przeszła drogą dzierżawy w 1883 roku w ręce Bernarda i Chany Balsamów oraz w drodze kupna na własność w ręce Majera Zughafta. Natomiast obszar dworski wraz z karczmą i prawem propinacji w samej Dąbrówce Paprockiej przeszedł w 1886 roku na własność Walentego i Konstancji Celowskich. Dokument ten został podpisany w Sądzie Powiatowym w Radomyślu Wielkim 19 listopada 1886 roku przy okazji zakładania księgi hipotecznej w gminie katastralnej Dąbrówka Paprocka.

Dokonany pod koniec XIX wieku wykup i rozczłonkowanie dworskich majątności w Dąbrówce możliwy był dzięki dekretowi uwłaszczeniowemu, jaki wydały władze austriackie w 1848 roku. Fakt ten poprzedziły wydarzenia rabacji galicyjskiej z 1846 roku. Blisko Zasowa, który dla okolicznych wsi był ośrodkiem przygotowań powstania krakowskiego, sprawiła, że część mieszkańców Dąbrówki zaangażowała się zarówno po stronie powstańców jak też agitowanych przez Austriaków chłopów. Intensywność wydarzeń rabacji galicyjskiej w Dąbrówce najlepiej obrazuje liczbę zabitych. Zamordowane osoby to głównie rzemieślnicy niemający nic wspólnego z wyzyskiem feudalnym. Jest to niezbity dowód manipulacji władz austriackich, które rękami zdeorientowanych i zdeterminowanych chłopów postanowiły stłumić w zarodku mające pewne szanse powodzenia powstanie krakowskie.

Podczas rabacji w Dąbrówce zginęli: Piotr Matuszek - murarz, Jan Olech - stalmach, Waclaw Patoczek - murarz, Antoni Zubek - krawiec oraz Żyd Abraham Putaśnik. W Dąbrówce schronienie znaleźli dwaj wikariusze z Zasowa, którzy uciekli przed gotowym na wszelkie mordy tłumem chłopskim. Schronienia w stodole udzielił im Jan Stec. Według innej wersji ksiądz Kęska ukrywał się w kopcu po ziemniakach. Wydarzenie to świadczy o tym, że rabacja podzieliła mieszkańców wsi. Część z nich sprzyjała wystąpieniom chłopskim, natomiast inni dostrzegli bezsens dokonywanych mordów.

Akcja, jaką podjął Kościół Katolicki celem naprawy moralnej wśród chłopów galicyjskich, odniosła w Dąbrówce zamierzony skutek. Ci, którzy w tym okresie samowoli zabrali przedmioty do nich nienależące, chcąc rozliczyć się ze swoim sumieniem, oddawali je. Akta wspominają o niejakiem Bartkowiczu, mieszkańcu wsi Dąbrówka, który oddał zagarnięte przedmioty.

Istotnym czynnikiem w rozwoju Dąbrówki Wisłockiej była jej przynależność administracyjna i kościelna do większych ośrodków. Jeszcze przed powstanie miejscowości, omawiany teren wchodził w IX i X wieku w skład państwa Wiślan. Rozbudowujący swoje posiadłości Piastowie włączyli Wiślan w skład Państwa Polskiego.

Obszar nieistniejącej wówczas jako jednostki osadniczej – Dąbrówki Wisłockiej, należał do kasztelanii Wiślickiej, a w okresie podziału dzielnicowego wchodził w skład dzielnicy sandomierskiej. Dalsza przynależność administracyjna związana była z sądownictwem – ziemskim i grodzkim. Nie było jeszcze wówczas wsi, więc należy pominąć ten okres. Powstałe w XV wieku powiaty sadowe połączone zostały za czasem z powiatami skarbowymi. Istniejąca już wówczas Dąbrówka włączona została do powiatu pilzneńskiego. Taki układ administracji państwowej utrzymał się do drugiej połowy XIX wieku. Zaznaczyć tu jednak należy pewną odrębność w kwestii powiatu skarbowego i sądowego. O ile w tym pierwszym Dąbrówka nadal przypisana była do Pilzna, tak w kwestii sądownictwa do 1 września 1878 roku występowała w okręgu sadowym w Zasowie. Wymieniona data jest przełomowa dla administracji wsi. Dąbrówka weszła wówczas bowiem w skład powiatu sądowego w Radomyślu, a administracyjnie podlegała pod starostwo powiatowe w Mielcu. Taki podział utrzymał się do czasu zakończenia I wojny światowej.

Zmianom ulegała też administracja kościelna. Od samego początku swego istnienia Dąbrówka Wisłocka należała do parafii w Zasowie. Parafia ta od 1786 roku znalazła się w obrębie dekanatu radomyskiego i pozostaje w nim do dnia dzisiejszego.

Z administracją kościelną ściśle związana była oświata. Do XVIII wieku obowiązek szkolny sprawowany był tu w sposób fragmentaryczny. Dąbrówka przynależała do szkółki parafialnej w Zasowie i w tamtejszej szkółce nieliczne dzieci pobierały naukę. Dopiero z chwilą podziału cyrkułu tarnowskiego na powiaty w drugiej połowie XIX wieku, ustawodawstwo galicyjskie wprowadziło szereg reform oświatowych. Stworzona wówczas sieć szkolnictwa terenowego dała szansę na powstanie szkoły w każdej niemal miejscowości. Schematyzm nauczycielski na rok 1905 wymienia jednoklasową szkołę w Dąbrówce Wisłockiej, w której nauczycielem był E. Wojciechowski.

W drugiej połowie XIX wieku Dąbrówkę Wisłocką z przysiółkiem Pniaki i Zapłocie zamieszkiwało 831 mieszkańców. Należała, jak już wspomniano, do parafii w Zasowie. Tam też był najbliższy urząd pocztowy i telegraficzny. Według danych z 1904 roku wieś liczyła już 921 mieszkańców, z czego 16 było Żydami.

Podczas I wojny światowej Dąbrówkę Wisłocką dwukrotnie zajmowali Rosjanie. We wrześniu 1914 roku wojska rosyjskie uderzyły na Galicję Wschodnią w ramach rewanżu za zajęcie przez Niemców i Austriaków części Królestwa. Pierwsza okupacja rosyjska w Dąbrówce Wisłockiej trwała od 25 września do 1 października 1914. Podjęta przez siły austriacko – niemieckie kontrofensywa sprawiła, że Rosjanie opuścili wieś, a ich miejsce zajęli Niemcy i Austriacy. Spokój jednak nie trwał długo. Rosjanie od końca października 1914 roku odbijali utracone tereny. Ponownie rozpoczęli okupację Dąbrówki Wisłockiej 9 listopada 1914 roku, a opuścili wieś 11 maja 1915 roku. Wejście Austriaków właściwie zakończyło bezpośredni udział Dąbrówki w działaniach militarnych I wojny światowej. Nie spowodowały one tak dużych zniszczeń, jak to było np. w Żarówce, niemniej jednak okupacja wsi przez wojska rosyjskie i austriackie, kontyngenty, liczne przemarsze oddziałów spowodowały znaczne zubożenie mieszkańców. Zaraz po wojnie powstała w

Dąbrówce ochronka wiejska, która prowadziła działalność dobroczynną. Instytucja ta, aż do czasu ustabilizowania się gospodarki korzystała z przydziałów żywności rozdysponowanych przez Starostwo Mieleckie. Ochronka w Dąbrówce- przykładowo w roku 1921- utrzymywała 15 sierot. W tym samym roku odnotowano tu 780 mieszkańców, z czego 41 osób było bezrolnych i aż 377 małorolnych wymagających pomocy państwa.

W świetle tych danych nie dziwi fakt, że Dąbrówka była w okresie międzywojennym silnie zorganizowaną pod względem politycznym wsią. Dominującym nurtem był tu ruch ludowy, którego emanacją partyjną było Stronnictwo Ludowe, walczące nie tylko o mandaty poselskie, ale również o odpowiednią politykę państwa w stosunku do pomijanych często w reformach wsi polskich.

Jeszcze przed zjednoczeniem ruch ludowego w 1931 roku i powstaniem jednej partii- Stronnictwa Ludowego, aktywnie w jednym z jego odłamów, mianowicie w PSL „Piast”, działał Józef Kaługa. Swoją komórkę miał tu też lewicowy odłam ludowców- Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. Działo też koło ZMW „Wici”.

Ludowcy z Dąbrówki, zrzeszeni w SL, 7 czerwca 1936 roku poświęcili swój sztandar. Była to wielka manifestacja solidarności chłopskiej, w której uczestniczyło około 5 tysięcy mieszkańców wsi i okolicy.

W okresie międzywojennym Dąbrówka Wisłocka administracyjnie przynależała do województwa krakowskiego, powiatu mieleckiego a od czasu reformy administracji terenowej w 1932 roku do gminy zbiorowej w Radomyślu Wielkim.

Tam też podlegała pod sąd grodzki. Stopniowy rozwój gospodarczy wsi i poprawę warunków życia jej mieszkańców przerwała II wojna światowa. Okupacja niemiecka w Dąbrówce rozpoczęła się już w pierwszych dniach września 1939 roku. Wieś została włączona w skład dystryktu krakowskiego i powiatu dębickiego.

Okres okupacji to wszystkie te uciążliwości, które musieli znosić mieszkańcy całej Polski. Kontyngenty, przymusowy wywóz na roboty do Niemiec i wszechobecny strach o życie swoje i najbliższych- to typowe realia dnia codziennego. Nie obeszło się też bez bardziej krwawych dramatów. W kwietniu 1943 roku zamordowano w Dąbrówce 5 Żydów.

Miejscowa ludność nie pozostała całkowicie bierna na poczynania okupanta. Kto tylko miał takie możliwości, uchylał się od kontyngentów, zaniżał areał gruntu, który uprawiał, czy też szukał sposobu na odsunięcie od siebie widma wyjazdu na niewolniczą pracę do Niemiec. W czasie okupacji działały tu też tajne komplety. Naukę na poziomie szkoły powszechnej prowadził w Dąbrówce Wisłockiej nauczyciel- Władysław Kępa.

Zbrojny ruch oporu, jaki zorganizował się na terenie tej miejscowości ujawnił się oddziaływania na jej mieszkańców ruchu ludowego jeszcze z okresu międzywojennego. Powołana na terenie gminy Radomyśl Wielki komórka Batalionów Chłopskich 9kryptonim „Ar”) miała na terenie Dąbrówki Wisłockiej wielu zwolenników i działaczy. Tu, w domu Chotów znajdował się punkt kontaktowy BCh. Przez pewien czas na terenie Dąbrówki wydawane było konspiracyjne pismo ludowe „Nasza droga”. Jego redaktorem i wydawcą

był ukrywający się pod koniec okupacji w Dąbrówce jeden z czołowych działaczy konspiracyjnego ruchu ludowego- Michał Bembenek.

W roku 1944 BCh nasiliło akcje dywersyjne. Jedną z nich było zniszczenie urzędów mleczarni w Dąbrówce Wisłockiej, którego dokonał oddział BCh Tadeusza Kozika („Kartacz”)

Wyrazem pełni życia konspiracyjnego ludowców było zorganizowanie w 1944 roku uroczystych obchodów Świąta Ludowego. Z tej okazji w lesie koło Dąbrówki zorganizowano wielką defiladę oddziałów BCh.

Wyzwolenie, jakie w sierpniu 1944 roku przyniosły działania wojenne I Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa, nie zakończyło udręki miejscowej ludności. Ze względu na strefę przyfrontową normalne życie możliwe było dopiero od końca stycznia 1945 roku.

Nastąpiła stopniowa odbudowa i rozbudowa wsi. Remontu kapitalnego wymagała miejscowa szkoła; była to jedna z pierwszych inwestycji w zakresie budynków użyteczności publicznej. W odremontowanej szkole dzieci mogły rozpocząć naukę według nowych założeń ustrojowych realizowanych od 1945 roku. W latach 1952-53 działała też tu szkoła podstawowa dla dorosłych. Obecny budynek szkolny wybudowany został w latach 50-tych. Reforma oświaty, przeprowadzona w latach 1972-1975, podporządkowała miejscową 8-klasową szkołę podstawową administracyjnie, organizacyjnie i pedagogicznie Gminnemu Dyrektorowi Szkół a Radomyślu Wielkim. Ta zależność istnieje do dnia dzisiejszego. Obecnie dyrektorem Szkoły jest p. Stanisława Syper.

W latach 50-tych, z inicjatywy kierowniczkii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomyślu Wielkim- Teresy Idzik, założony został w Dąbrówce punkt biblioteczny.

W okresie powojennym Dąbrówka Wisłocka kilkakrotnie zmieniała terytorialną przynależność administracyjną. Do lat 50-tych pozostawała w starej strukturze administracyjnej, w obrębie gminy zbiorowej w Radomyślu Wielkim. Od 1 stycznia 1955 roku weszła w skład gromady w Rudzie i wraz z tą miejscowością tworzyła Gromadzką Radę Narodową jako organ władzy samorządowej. Przynależność do Rudy nie zmieniła się nawet po reformie 1960 roku, kiedy to część gromad likwidowano tworząc większe jednostki administracji terytorialnej o tym samym zakresie kompetencji.

Kolejna ustawa z 1973 roku sprawiła, że Dąbrówka Wisłocka znalazła się w obrębie nowo utworzonej jednostki administracyjnej, jaką była gmina w Radomyślu Wielkim. W dwa lata później zmieniła się też przynależność powiatowa i wojewódzka. Zlikwidowano wówczas powiat mielecki, w obrębie którego znajdowała się też Dąbrówka Wisłocka. Weszła ona wówczas w skład nowo utworzonego województwa tarnowskiego. Przynależność wojewódzką po raz kolejny zmieniono 1 stycznia 1999- Dąbrówka znalazła się wraz z całą gminą w powiecie mieleckim i województwie podkarpackim.

Swoją historię w Dąbrówce Wisłockiej ma też Kościół katolicki. Od samego początku swojego istnienia miejscowość ta pod względem administracji kościelnej należała do parafii w Zasowie. Początek odrębnej organizacji parafialnej sięga roku 1920, kiedy to w Dąbrówce osiedliły się Siostry Służebniczki NMP Starowiejskie. W wykupionym

od rodziny Majów majątku wybudowały budynek wraz z kaplicą pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Przy kaplicy nie było stałego księdza, a doraźną obsługę duszpasterską spełniali księża z Zasowa. Dopiero od 1970 roku na stałe, jako rektor kaplicy w Dąbrówce Wisłockiej przy parafii w Zasowie, zamieszkał tu ksiądz Józef Kuklewicz. W 1983 roku jego miejsce zajął Kazimierz Talaga, którego staraniem 20 czerwca 1985 roku biskup tarnowski- Jerzy Ablewicz, wydał dekret erekcji parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. 7 Lipca tegoż roku biskup Władysław Bobowski poświęcił kamień węgielny przyszłego kościoła. Równocześnie z kościołem budowana była plebania. Obecnie posługę duszpasterską w parafii sprawuje ksiądz proboszcz Stanisław Łukasik. W kościele odbywają się w niedzielę dwie Msze Święte i dodatkowo w każdy dzień powszedni. Odpust przypada na ostatnią niedzielę czerwca. Przy parafii powstał też cmentarz. W 1998 roku w parafii było 697 katolików przy liczbie mieszkańców około 720.

O przywiązaniu mieszkańców do tradycji chrześcijańskich świadczą też przydrożne kapliczki i krzyże.

Na parceli E. Ujasa znajduje się kapliczka z cegły otynkowana, kryta blachą. Wzniesiona została w 1946 roku z fundacji Adama Cnoty w miejsce drewnianej kapliczki na słupie. Wewnątrz znajduje się figurka NP. Marii Niepokalanie Poczętej i oleodruk Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z fundacji rodziny Czuchrów została wzniesiona w 1951 roku kapliczka w kształcie słupa przedzielonego gzymsem, z półkoliście zamkniętą, oszkloną wnęką, w której znajduje się gipsowa figurka NP. Marii Niepokalanie Poczętej i o ozdobny krzyż żeliwny w zwieńczeniu. Kapliczka stoi na parceli M. Czuchrowej, a zbudowana została przez Stanisława Działka z Rudy.

Na parceli SS Służebniczek Starowiejskich znajduje się gipsowy posąg NP. Marii Niepokalanie Poczętej, który stoi na betonowym postumencie osłoniętym blaszanym zadaszaniem. Figura wzniesiona została w 1969 roku staraniem s. Danieli za pieniądze pochodzące ze składek parafian.

Bilansując dzieje Dąbrówki Wisłockiej można stwierdzić, że prawie 440 lat historii wsi określiło tę miejscowość w strukturach administracyjnych, ekonomicznych i gospodarczych regionu. W obecnej dobie gospodarki rynkowej perspektywy rozwoju wsi tworzą sami mieszkańcy i od nich zależy, jaka Dąbrówka Wisłocka będzie w przyszłości.

## **Żydzi na terenie naszego kraju**

Zarówno Polska jak i inne narody dążyły do tego, aby ich ojczyzny stały się niepodległymi i niezależnymi państwami. Dawałoby to pełną możliwość rozwoju społecznego i gospodarczego. Kiedy naród posiada własne państwo, to stara się zapewnić mu potęgę i poważanie wśród innych krajów. Polakom udało się uzyskać wolność w 1918 roku, ale Żydom, którzy zostali rozproszeni na przestrzeni dziejów w osiemdziesięciu krajach nie została dana możliwość utworzenia własnego suwerennego państwa. Wręcz

przeciwnie, dążono do tego by żydowska mniejszość narodowa w ogóle przestała istnieć. Można to wywnioskować z tego, iż od samego początku okupacji po drugiej wojnie światowej Żydzi byli traktowani w sposób bardzo rygorystyczny niż pozostała część społeczeństwa. Zostawali też zmuszani do prac porządkowych, podczas których byli bici i szykanowani. To jednak były tylko nieliczne oznaki tego, w jaki sposób mogą być potraktowani w najbliższej przyszłości. Nikt jednak wtedy jeszcze nie przypuszczał, że Niemcy, pomimo swej surowości i bezwzględności, będą zdolni do bestialskiego wymordowania całego narodu.

Już od września 1939 roku weszły w życie na terenach okupowanych zarządzenia dyskryminujące Żydów, mające na celu wyodrębnienie ich ze społeczności polskiej (przymus stosowania wyróżnika w postaci gwiazdy Dawida). Dodatkowo Żydzi, tak jak i Polacy w wieku 14-60 lat podlegali przymusowi pracy na rzecz gospodarki niemieckiej. Praca ta wyrażała się nie tylko w konkretnych działaniach, należało oddawać również Niemcom, to co się posiadało lub ewentualne dochody bieżące. Jedną z wielu restrykcji były też częste rewizje w domach żydowskich, podczas których rabowano wartościowe przedmioty. Bezpośrednio w tradycje, szczególnie ortodoksyjnych Żydów uderzał nakaz golenia bród. Wielu mężczyzn, chcąc uniknąć tego, obwiązywało swoje twarze chusteczką, która miała sugerować bolące zęby. Przyłapanym Żydom podpalali brody zapalniczką, czyniąc z nich żywe pochodnie.

Mając zamiar dokonać całkowitej eksterminacji ludności żydowskiej, okupant nie widział potrzeby edukacji dzieci i młodzieży. Stąd też szkoła dla młodych ludzi z tego środowiska została zamknięta. Jednak pomimo tego ograniczenie to zostało pokonane przez Izraelitów. Nauka odbywała się w prywatnych domach, gdzie realizowano program szkoły powszechnej.

### **Eksterminacja Żydów na terenie gminy Radomyśl Wielki**

Od początku 1940 roku zaczęło się pojawiać coraz więcej uchodźców żydowskich na terenie gminy Radomyśl Wielki. Buło to konsekwencją tworzenia się gett żydowskich w takich miastach jak Tarnów, Dąbrowa Tarnowska, Dębica i Kraków. W początkowej fazie powstawania tych dzielnic, propaganda niemiecka uzasadniała ich istnienie względami bezpieczeństwa i higieny. Z czasem jednak rozpowszechniający się tam terror i głód nie pozostawiały największym optymistom złudzeń, co do celowości poczynań okupanta.

Oprócz uciekinierów w Radomyślu Wielkim przebywała ludność żydowska z najbliższej okolicy, którą przenieśli Niemcy, dla skuteczniejszej kontroli. W końcu nastąpiło przeludnienie w mieście, w związku z czym wybuchła epidemia tyfusu, która prawie w każdym domu zbierała swoje śmiertelne żniwo. Czasem umierały nawet całe rodziny. Przy zaangażowaniu całej społeczności zarazę udało się powstrzymać. Jednak to było niczym w porównaniu z tym, co miało spotkać część społeczeństwa radomskiego w dwa lata później.



Dalsze nasilenie terroru w stosunku do ludności żydowskiej nastąpiło na wiosnę 1941 roku. Żydzi praktycznie przestali wychodzić z domów. Najazdy gestapo były coraz częstsze. Podczas tych wizyt śmierć można było spotkać w każdej chwili. Jednak największa liczba morderstw dokonanych na Żydach została popełniona na przełomie lat 1941 – 1942. W 1942 roku najazdy nasiliły się jeszcze bardziej. Niewielką ochronę przed represjami stanowił udział w pracach nakazanych przez Niemców, gdyż ci zapewniali, że gwarantują bezpieczeństwo zarówno pracującym, jak i ich rodzinom.

Ostateczna zagłada ludności żydowskiej z Radomyśla Wielkiego i okolicznych miejscowości nastąpiła w niedzielę 19 lipca 1942 roku. Żydzi przypuszczali, że zostaną wysiedleni, gdyż dzień wcześniej Niemcy zamówili wszystkie furmanki z okolicy.

W mieście panowała napięta atmosfera. W niedzielę rano około godziny szóstej, zgromadzono na rynku wszystkich Żydów. Rozpoczęto selekcję. Tych zdolnych do pracy skierowano ulicą Tarnowską do Dębicy. Pozostałych – około 500 osób, którzy według Niemców nie byli zdolni do pracy załadowano na furmanki i okrężnie ulicą Rudzką skierowano na kierkut. Wśród tych osób były zarówno kobiety, dzieci jak i starcy, czyli ci, którzy w ocenie hitlerowców nie byli zdolni pracować na rzecz III Rzeczy. Najstarsi mieszkańcy miasta dobrze pamiętają ten dramat. Wiele osób obserwowało to wydarzenie zza szpar w zasłonach. Mówią oni, że na kierkut przyjechało przeszło 20 furmanek pełnych Żydów. Najlepiej bestialskie wydarzenia z tego dnia ukazują słowa świadka tamtych wydarzeń – Antoniego Balaryna, który opisał historię radomskich Żydów w swoim dziele pt. „Martyrologia ludności żydowskiej Radomyśla Wielkiego i okolic w czasie II wojny światowej”.

*„Nadszedł wreszcie dzień 19 lipca 1942 roku. Była to niedziela. Do Radomyśla zjechało się kilkudziesięciu niemieckich oprawców. Nie zabrakło im Rudolfa Zimmermana, na którego rozkaz rozesłano policjantów granatowych i żydowskich po domach, aby w ciągu jednej godziny cała ludność żydowska wyszła na rynek, zabierając tylko bagaż ręczny. W rozkazie tym nadmieniono, że kto nie wyjdzie zostanie w mieszkaniu rozstrzelony. Większość ludności podporządkowała się i całymi rodzinami wyszła na rynek. Ci, co nie posłuchali, a nie ukryli się gdziekolwiek, zostali zabici. Około 40 Żydów obojga płci zostało w ten sposób zamordowanych. Następnie załadowali ich na furmanki i przewieziono na cmentarz żydowski. Cała ulica Targowa była zbroczona krwią pomordowanych Żydów. Już wcześniej została wysłana pod eskortą policjantów dwunastoosobowa grupa młodych Żydów z łopatami na cmentarz celem wykopania grobów. W tej grupie był również grabarz Herchel. Na cmentarzu zostały wykopane dwa duże groby o rozmiarach około 25 metrów długie i 3 metry szerokie, głębokie na 2 metry. Po wykopaniu tych mogił cała ta grupa pozostała do układania trupów w dołach. Natomiast na rynku rozpoczęła się segregacja, Młodych ustawiono po jednej stronie i załadowano na wcześniej przygotowane furmanki, a cały ten konwój został skierowany w stronę Dębicy. Pozostałych starych i kalekich załadowano na furmanki po około 20 osób i znowu ruszył konwój w stronę ulicy Targowej na cmentarz. Była to akurat pora obiadowa. Ktoś z sąsiadów moich wpadł do naszego domu i oznajmił, że kilkanaście furmanek jedzie*

w kierunku cmentarza wioząc Żydów. Wiedzieliśmy już na pewno, że jadą na stracenie. Nie mogliśmy na to patrzeć. Jednak z zasłoniętych firanek obserwowaliśmy tych ludzi jadących na pewną śmierć. To, co zobaczyliśmy przechodziło ludzkie pojęcie. Nie da się opisać twarzy tych ludzi modlących się na głos. Twarze zmienione. Cali w drgawkach i okropnej rozpacz. Ten obraz udzielił się i nam. Łzy same cisnęły się do oczu, bo przecież tych ludzi znaliśmy bardzo dobrze. Na co dzień z nimi obcowaliśmy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że za kilkanaście minut oni już żyć nie będą. Do dzisiaj widzę oboje seniorów piekarzy Handów trzymających się za ręce w nerwowym skurczu, oraz wielu innych. Gdy cały konwój zajechał przed budynek cmentarny rozkazali im wysiadać i rozbierać się do naga. Tak rozebranych podprowadzali nad mogiły i strzałem w tył głowy zabijali. Z tego konwoju udało się zbiec Haimowi Bizgajerowi. Wśród całej kilkuset osobowej grupy była również i właścicielka miejscowej apteki pani Appel Brandowa. Na rozkaz jednego z oprawców, aby się rozebrała i oddała pieniądze, i kosztowności, nie usłuchała, lecz pieniądze podarła a kosztowności porzuciła w trawę. Za ten czyn siłą ją obnażono i ubito do utraty przytomności. A na dodatek musiała patrzeć jak giną jej współtowarzysze tej strasznej zbrodni. Akcja rozstrzeliwania trwała aż do zmroku. Późnym popołudniem udał się na miejsce kaźni sam Rudolf Zimmerman w towarzystwie żony komendanta policji Pielachową. Gdy zajechali bryczka konna na cmentarz, sam Zimmerman zainteresował się osobą Appel Brandową. Po zdaniu relacji przez jednego z oprawców, wyjął pistolet i zastrzelił ją twierdząc, że robi to z litości. Gdy egzekucja dobiegła końca przysłała kolej na grupę dwunastu Żydów, którzy kopali mogiły i układali w nich zabitych. Był lekki zmrok. Strzelano już na pamięć. Jedenastu zostało zabitych na miejscu, ale Herchel, ten grabarz został lekko draśnięty w głowę koło ucha. Jednak upadł do mogiły i oszołomiony leżał spokojnie. Kiedy się ocknął, wiedząc, że żyje a w pobliżu wyszedł z tej mogiły i udał się do najbliższej położonego domu Józefa Szęszola. Tam został opatrzony, gdyż rana okazała się nie groźna. Udał się do wsi Dąbie, do znajomych wśród ludności katolickiej. Prawie osiem miesięcy ukrywał się. Dopiero wiosną 1943 roku podczas obławy został zastrzelony wraz z jednym gospodarzem, u którego się ukrywał nazwiskiem Wojciech Grzech”.

Ta historia zdarzyła się naprawdę, chociaż trudno w to uwierzyć.

### **Niezwykła historia ocalenia żydowskiego chłopca przez rodzinę obecnej mieszkanki Dąbrówki Wisłockiej – Pani Genowefy Ćwik.**

Wielu Żydów ukrywało się w lasach, w wybudowanych przez siebie ziemiankach. Najwięcej semitów ukrywało się w Żarówce, Dulczy Wielkiej, Dulczy Małej, Zdziarcu, Rudzie oraz w Pniu skąd pochodzi nasza mieszkanka Pani Genowefa.

\*\*\*

Pewnej grudniowej nocy 1942 roku około godziny dwunastej do domu państwa Kilianów zastukał przemarznięty chłopiec żydowski, który nazywał się Israel Klein. Dopóki mógł szukał schronienia w okolicy, jednak gdy głód i mróz zaczął mu dokuczać,



postanowił poprosić pobliskich mieszkańców o pomoc. Pani Karolina (matka Genowefy) skubała wtedy pierze, zaś jej współmałżonek- pan Jan (ojciec Genowefy) zajmował się płótnem. Najpierw państwo Kilianowie obawiali się czy otworzyć drzwi obcej osobie. Zaś po jakimś czasie pani Karolina uchyliła je nieco i wtedy spostrzegła chłopca. Miał zaledwie czternaście lat. Zaczął on błagać, płakać, prosić, aby pozwolono mu zostać. Mówił dość dobrze po polsku, pisać też potrafił. Toteż ułatwiło mu porozumienie się z obcymi ludźmi. Państwo Kilianowie po dłuższym zastanowieniu zgodzili się by chłopiec został. Najpierw pani Karolina opatrzyła rany młodemu żydowi, które wytworzyły się na całym jego ciele, wskutek zaawansowanej już wszawicy. Choroba ta była w tych czasach bardzo rozpowszechniona, gdyż mydła, z których korzystano robione było z ludzkiego tłuszczu. Gospodyni kazała mu też zdjąć też ubranie, po którym chodziło mnóstwo tych pasożytów. Natychmiast wrzuciła je do dużego garnka, po czym dokładnie wygotowała. Na ten czas chłopiec miał nosić ubranie młodszego syna państwa Kilianów. Tej nocy spał w domu, pani Karolina po opatrzeniu ran umiejscowiła go na piecu, by się dobrze wygrzał. Na drugi dzień Israel musiał założyć swoje ubranie, gdyż syn tejże rodziny (młodszy brat Genowefy) musiał iść w swoim do szkoły. Od tej pory chłopiec żydowski nocował w różnych miejscach, czasem w stodole, często też w stajni. Musiał tam mieszkać, aby gestapo go nie złapało, aż do maja.

Israel był chłopcem bardzo robotnym. Pomagał rodzinie Kilianów w licznych pracach domowych. Jak wspomina pani Genowefa, często pomagał jej w mieleniu mąki w żarnie. W maju tegoż roku jak było wspomniane, nasiliła się łapanka Żydów. Każda rodzina, która udzielała schronienia semitom, wykryta przez gestapo, zostawała rozstrzelana bądź jej dom został palony bez jakiegokolwiek możliwości ucieczki z niego. Tak też było zarówno na Podborzu, Róży jak i w Wiewiórcie. Dlatego też młody Klein postanowił poszukać schronienia w lesie. Tam też spotkał innych Żydów. Wspólnymi siłami wykopali schron w ziemi. Wykopalisko to zauważył gajowy, lecz gdy gestapowcy zapytali się go czy przypadkiem nie widział Żydów, odpowiedział przecząco, gdyż wiedział o konsekwencjach, które go spotkają, gdy wyjawí prawdę. Wtedy to zabijają zarówno Żydów jak i jego za nie dopilnowanie lasu. W schronie mieszkali aż do listopada 1944 roku.

Klein często przychodził z lasu sam do państwa Kilianów po żywność. Niekiedy towarzyszył mu jeden z kompanów, lecz przeważnie to młodsza córka państwa Kilianów- Genowefa przynosiła im jedzenie. Zostawiała je, jak wspomina, pod betonowym mostkiem, tak by nikt nie zauważył. Znajdowały się tam przede wszystkim: ziemniaki, chleb, mąka, groch, bób, jęczmień, mleko i ser.

W listopadzie 1944 roku ci Żydzi, którzy przeżyli opuścili swoją kryjówkę. Israel wraz z jednym ze swoich towarzyszy przyszli do rodziny Kilianów, aby coś zjeść, po czym wybrali się do Mielca, gdzie Klein miał brata. Następnie Israel dostał się do Rzeszowa, stąd też miał zamiar dotrzeć do Rosji. Niestety to mu się nie udało. Jednakże spotkał tam oficera rosyjskiego, który był Żydem. Za jego namową, zaciągnął się do wojska, po czym wraz z frontem udał się aż do Wrocławia. Stąd zaś na rowerze pojechał do Czech. Tam



też spotkał innych Żydów, wraz z którymi przedostał się do Niemiec, potem do Francji, Egiptu, aż w końcu dotarł do swej ukochanej ojczyzny- do Izraela.

Dzięki tej ryzykownej pomocy Israelowi Kleinowi, udzielonej przez rodzinę Kilianów, pani Genowefa- jedna z córek Jana i Karoliny, została odznaczona zaszczytnym orderem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

## **Żydzi w naszej miejscowości**

Na Dąbrówce Wisłockiej było bardzo mało Żydów, dlatego też niewiele informacji możemy znaleźć na ich temat. Najwięcej ich przebywało w okolicznych miejscowościach. Jednak mąż pani Genowefy- Józef Ćwik opowiedział krótką historię z tego okresu.

\*\*\*

W tym też czasie w tejsze miejscowości szukało schronienia pięciu Żydów. Komendant Straży Pożarnej wiedząc o ich istnieniu chciał odnaleźć uciekinierów. W bardzo krótkim czasie schwytano tych Żydów, lecz nic im nie zrobiono. Komendant czekał na przyjazd radomyskiego posterunku. Gdy już był na miejscu, jeden z policjantów (prawdopodobnie dowódca posterunku) postanowił rozstrzelać Żydów.

Za swoje czyny komendant Straży Pożarnej otrzymał karę śmierci. Jednak wyroku nie wykonano, gdyż oskarżony miał małą córeczkę (prawdopodobnie chodziła do II klasy). Ta też prosiła, aby nie odbierać jej ojca. W związku z tym dostał on dożywotnią karę więzienia. Wyrok jednak skrócono do 8 lat. Natomiast policjant posterunku radomyskiego, który wydał rozkaz rozstrzelania tych 5 Żydów, kilkakrotnie otrzymywał dożywotnią karę więzienia. Spędził on jednak tylko 16 lat za kratami. Niestety, gdy wychodził na wolność został rozstrzelany przez kogoś, kto sam wyznaczył sprawiedliwość. Dotąd nie wiadomo, kim był sprawca.

## **Zakończenie**

Historia Żydów w Polsce jest bardzo obszerna i bogata w wydarzenia dziejowe. Nie można jej z pewnością przedstawić na kilku stronach. Informacje, które tu przedstawiłyśmy są tylko esencją tego, co można zaprezentować na łamach wielu stron, nie mniej jednak, chociaż w sposób cząstkowy pozwalają na odnalezienie miejsca Żydów w dziejach historii Polski.

Globalną historię narodu żydowskiego w skali kraju tworzyli mieszkańcy małych wsi i miasteczek, którzy nadawali tym osadom niepowtarzalny i niemożliwy już dziś do odtworzenia klimat i nastrój.

Przerażające są relacje i miejsca, które dokumentują wydarzenia II wojny światowej. Wymowa ich jest tak tragiczna, iż nie wymaga komentarza. Holocaust zniszczył nieodwołalnie środowisko ludności żydowskiej. Zniszczył też atmosferę panującą w ich otoczeniu, jedyny dla tamtych czasów klimat społeczny. Ten świat skończył się



bezpowrotnie i dlatego wart jest, aby utrwalić go dla przyszłych pokoleń i poprzez różnego typu akcje przypomnieć o nim tym, którzy obecnie tworzą naszą społeczność lokalną. Wielu z nich nawet nie wie o zdarzeniach, które miały miejsce tego tragicznego lata 1944 roku.

Mamy nadzieję, iż ta praca pozwoli Czytelnikowi, chociaż w małym stopniu przybliżyć te czasy, które przecież są tak ważne w dziejach historii.

## **Bibliografia**

1. M. Przybyszewska, *Radomyśl Wielki, Dzieje Miasta i Gminy*, Kielce 2001.
2. M. Dereń, *Świat, który odszedł-Żydzi Radomyśla Wielkiego*.
3. W. Gąsiewski, *Powiat Mielecki, Przewodnik*, Mielec 1999.
4. A. Balaryn, *Martyrologia ludności żydowskiej Radomyśla Wielkiego i okolic podczas II wojny światowej*, Radomyśl Wielki 1989.